Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 13 | Kraków, piątek 17 stycznia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Walka na dwa fronty

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 14 stycznia.

P. Bartel ma trudne stanowisko. Gdyby nawet prawdą było, co uporczywie twierdzi prasa sanacyjna, że rząd p. Bartla nie oznacza żadnej zmiany w stosunku do poprzedniego rządu, to jednak trudności jego są niemałe i w dodatku na dwóch frontach: wobec Sejmu i wobec „grupy pułkownikowskiej".

Mimo wysiłań się na udowodnienie, że nic się nie zmieniło, sama prasa sanacyjna dzień w dzień składa świadectwo, że sama zmianę czuje i uwzględnia. Jak różny jest obecny ton tej prasy w porównaniu z tonem, jakiego używała wobec poprzedniego rządu! Wtedy pełny entuzjazmu, rojący się od zachwytów, wynoszący pod niebiosa najmniejszą drobnostkę — dziś chłodne rejestrowanie faktów, pełna rezerwa, no — i ustawiczne podkopy w tym stopniu, że mówi się jawnie o „podziemnej walce", jaka się toczy między p. Bartlem a „grupą pułkowników".

Ta grupa nie może przeboleć, że poświęcono ją — dla kogo? Dla Sejmu, dla umożliwienia współpracy z nim. Ten Sejm, który grupa uważała już za trupa i traktowała go też jak trupa, nagle stał się potrzebny, jest poszukiwany, ministrowie chodzą do niego, przemawiają — słowem, traktują go jako równorzędny w państwie czynnik. Znikły marzenia o zgnębieniu partyjnictwa; ustały rokosze rządzenia samemu bez wtrącania się „sejmowładztwa". Najlepszem świadectwem tego zawodu jest zachowanie się BB wobec rządu. Ani śladu tego oddania się bez krytyki i zastanowienia się, jakie dawniej było regułą; p. Bartla i jego mowy przyjmuje się zimno, nawet — tak w kuloarach opowiadają — była wewnętrzna rozterka w klubie z powodu uratowania głosami BB budżetu prezydjum Rady ministrów.

P. Bartel, decydując się na przyjęcie misji utworzenia rządu, wiedział zgóry, że ze strony prawdziwej sanacji nie będzie miał słodkiego życia. Wiedział doskonale, że będzie podstępnie zwalczany, a w każdym razie — dopóki Belweder nie rozkaże inaczej — traktowany jak intruz; którego się gości, ale bez entuzjazmu, z łaski. Toteż próbował znaleźć pewną osłonę przeciw tej „nieżyczliwej życzliwości" — zasłoną tą było zatrzymanie w gabinecie pp. Prystora i Boernera, dalej wstrzymanie się od usunięcia przedstawicieli „grupy" (Pierackí) z ministerstw. To jednak nieprzejednanych nie przebłagało; nie pomogło też oświadczenie p. Bartla w piątkowej mowie, że metoda „rzucania (Sejmu) na obie łopatki i przyciśnięcia kolanami" jest tylko zawieszona, ale nie jest wykluczone użycie tej metody w razie potrzeby. Pułkownicy słyszą słowa, ale widzą kłócące się z niemi czyny: wysadzenie Jaroszewicza, niezupełne solidaryzowanie się z ich projektem konstytucyjnym (p. Bartel nie stoi na stanowisku, że ani przecinek nie śmie być zmieniony) i — czekają na dalsze czyny, o które Sejm się upomina, a na które długo czekać nie myśli, jak o tem świadczy dzisiejsze głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych — akurat z tymsamym co w zeszłym roku wynikiem.

Zmuszony do walki na dwóch frontach, p. Bartel może łatwo dostać się między dwa stołki i — osiąść na podłodze. Pułkowników nie przebłaga, co do tego niema chyba złudzeń. Oni uważają go poprostu za intruza, za niespodzianie i wbrew ich oczekiwaniom zmartwychstałego po śmierci (politycznej) w kwietniu ub. roku. Ci idą na całego: albo cała władza albo podkop pod przeszkadzającego im w tem. A położenie p. Bartla jest tem tragiczniejsze, że jedyna podpora, na której — wedle jego słów — chce się oprzeć, jest bardzo krucha i niepewna. Przekonał się już ku własnej szkodzie, jaka jest wdzięczność za poświęcenie się, ale może jest do tego stopnia idealistą, że wierzy w zmianę...

Na froncie sejmowym p. Bartel ma pozycję bardzo niepewną. Jeszcze raz wracam do dzisiejszego głosowania w komisji budżetowej jako symptomatycznego dla wyczekującego stanowiska wobec p. Bartla. Sejm nie może i nie chce czekać na „ewolucję" w poczynaniach p. Bartla; on — analogicznie do pułkowników, ale w innym guście — chce czynów. To głosowanie może przecież pouczyć p. Bartla, że nic nadaje się i Sejm tego nie pragnie: do hamletyzowania w polityce.

Perspektywy budowlane w r. 1930/31

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE PRACY. — CHAOS W POCZYNANIACH RZĄDOWYCH. STANOWISKO KLASY ROBOTNICZEJ

Gdy mowa w „Naprzodzie" o perspektywach budowlanych, oczywiście mamy na myśli perspektywy dotyczące budowy małych mieszkań o niskiem komornem, naprawdę dostępnych dla klasy robotniczej. Perspektywy te nie są obecnie jeszcze wyraźne, pewne światło rzuciła na te zagadnienia konferencja, jaka się odbyła w dniu 7 bm. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie.

Na konferencji tej zostało zapowiedziane zużytkowanie części zasobów zakładów ubezpieczeniowych na budowę mieszkań pracowniczych i robotniczych. Myśl słuszna — jednak co do projektów realizacji tej myśli przez Ministerstwo Pracy mamy poważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem uderzało zebranych na tej konferencji stanowisko ministra, **odrzucającego współpracę z instytucjami już pracującemi w tej dziedzinie.** Na konferencję, naprzykład, nie zostało zaproszone Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej (prezes b. min. **Jurkiewicz**, wiceprezes tow. **Toeplitz**), pomimo iż Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej jako członek Międzynarodowego Związku Mieszkaniowego, jedyne w Polsce posiada materjały i dane z zakresu budownictwa małych mieszkań w całej Europie. Brak było również przedstawicieli Instruktoratu Spółdzielń Mieszkaniowych przy Związku „Społem", instytucji grupującej wszystkie większe spółdzielnie mieszkaniowe w kraju.

Dalej w projektach realizacji uchwały Rady ministrów w zakresie budowy małych mieszkań, przewidywane jest stworzenie **specjalnego biura** dla tych spraw przy Ministerstwie Pracy. Mamy poważne zastrzeżenia, iż biuro takie o ile nie będzie pracowało w oparciu o istniejące społeczne i miejskie instytucje mieszkaniowe — będzie **„biurem" w ujemnem znaczeniu tego słowa,** zbiurokratyzowanem, zagwożdżonem. Widocznie udział czynników społecznych przy organizowaniu tych prac, nie jest przez Ministerstwo Pracy przychylnie traktowany. A to nie wróży nic dobrego akcji rządowej.

Zdziwienie wywołuje również fakt, iż sfery rządowe nie zatroszczyły się w pierwszym rzędzie o zabezpieczenie źródeł na wykończenie **już rozpoczętych,** w różnych ośrodkach, **osiedli robotniczych,** lub też konkretnie organizujących się, jak w Krakowie. (Nasza Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa). **Żadnych decyzyj w tej sprawie nie powzięto.** Grozi więc rozpoczęcie budów nowych, **bez zapewnienia środków na wykończenie osiedli robotniczych już rozpoczętych.**

Uderza również **nieskoordynowanie akcji budowlanej czynników rządowych w tej sprawie:** te same kwoty są jednocześnie „udzielane" — oczywiście teoretycznie — przez **Ministerstwo Przemysłu i Handlu** na konferencji z przedsiębiorcami budowlanemi, przez **Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej** na konferencji z przedstawicielami miast, wreszcie przez **Ministerstwo Skarbu** na zakończenie rozpoczętych już budów, niestety nie tylko z małemi mieszkaniami.

Nie została ponadto usunięta **zasadnicza przeszkoda na drodze do konwersji krótkoterminowych pożyczek budowlanych na długoterminowe, po ukończeniu budów.** Idzie nam o głośny już, a jakże ośmieszający b. min. **Moraczewskiego** spór z Ministerstwem Skarbu. Ministerstwo Skarbu uzależniało konwersję od zakupu terenów budowlanych przez budującego **na własność,** zaś p. Moraczewski wprost przeciwnie, uzależniał przydział terenu od zgody budującego na przewłaszczenie nie „na własność", w formie dzierżawy. Nie mógł p. Moraczewski zdecydować się na ustępstwo, a nie mogąc zwyciężyć postanowił się zemścić... **na budujących...** Konwersja została wstrzymana, a pieniądze ulokowane w wybudowanych domach, unieruchomione...

Wreszcie nie słyszeliśmy jeszcze **o ogólnym planie rządu p. Bartla w zakresie walki z głodem mieszkaniowym.** Stąd wszelkie dotychczasowe zapowiedzi musimy traktować jako projekty całości jeszcze nie sformowanej, a więc **zapowiedzi mało realne.**

Niewątpliwie klub PPS przypomni swój projekt budowy małych mieszkań, złożony w Sejmie jeszcze w lutym ub. roku, inicjując wspólne wystąpienie **związków zawodowych i spółdzielni mieszkaniowych** o popchnięcie z miejsca tej sprawy tak zaniedbanej przez wszystkie niemal dotychczasowe rządy w Polsce, a szczególnie przez ostatni rząd p. Świtalskiego.

Dr. W. Wróblewski.

Sąd okręgowy w Krakowie — Wydział IV orzek. S. I. Dnia 15 stycznia 1930 r. IV Pr. 1/30.

Sąd okręgowy karny w Krakowie, po wysłuchaniu wniosku P. Prokuratora na niejawnem posiedzeniu, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli art. 67 rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398, dokonane dnia 10 stycznia 1930 r. przez Starostwo grodzkie w Krakowie do L. III/23/30 zajęcie czasopisma pod tytułem „Naprzód" Nr. 8 z dnia 11 stycznia 1930 r. z powodu treści artykułu pod tyt. „Ministerjum pracy", a to od słów: a) „Pan Prystor postąpił" do słów „dochodzenia swych praw", b) od słów „w rozpoczętej walce politycznej" do słów „wymienionym wymogom", c) od słów „I rozpoczęła się sanacja" do słów „kosztach szpitalnych", gdyż treść powyższych ustępów zawiera znamiona występku z artykułu I rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 399 oraz art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Dz. U. R. P. Nr. 8/63 i z paragrafów 488—493 u. k. Równocześnie po myśli art. 77 cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Naprzód" rozpowszechniania zajętego artykułu oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia. Sędzia okręgowy: (Podpis nieczytelny).

UWAGI

Zmyślenia „polityczne" i „marzenia" polityczne

Wiedeńska „Neue Freie Presse" ogłosiła ni stąd ni zowąd „sensacyjną" wiadomość, jakoby tow. Ignacy Daszyński zamierzał ustąpić ze stanowiska marszałka Sejmu, a to tytułem niejako „rekompensaty" za równoczesne ustąpienie osób kierowniczych dzisiejszego systemu.

Niektóre warszawskie pisma popołudniowe powtórzyły skwapliwie to „sensacyjne" głupstwo z dodatkiem uciułanych na poczekaniu „samodzielnych" uzupełnień.

Wszystko to jest, naturalnie, nieprawda od początku do końca, możemy najwyżej uspokoić zwolenników rozwiązań tak... melodramatycznych, że tow. Daszyński z pewnością zrezygnowałby z urzędu marszałkowskiego, gdyby za tę „cenę" p. minister spraw wojskowych zrezygnował ze sprawowania w Polsce „ukrytej dyktatury".

—ooo—

Czapki zostaną te same

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

W Ministerstwie Spraw Wojskowych rozważano projekt zmiany umundurowania armji. Zamiast dotychczasowych rogatywek miano wprowadzić czapki kroju angielskiego, t. j. takie, jakie obecnie są noszone w Korpusie Ochrony Pogranicza. Projekt ten był szczegółowo opracowany, a zmiana miała nastąpić z dniem 1 stycznia b. r.

Przewidywano dla wszystkich rodzajów broni otoki z odpowiedniemi kolorami. Sprawę zmiany czapek w armji uznano jednak obecnie za nieaktualną.

Dobrze, że ten pomysł został uznany za niepotrzebny... Czy ma to oznaczać, że jesteśmy entuzjastami obecnych rogatywek? Bynajmniej — jesteśmy tylko przeciwnikami takich projektów „reform", które pociągają za sobą **wydatki ogromne** (pomnóżmy koszt czapki przez ilość głów, które-by trzeba było przebrać), a za grosz korzyści nie przynoszą... A od czasu do czasu to w tem, to w innem ministerstwie pojawia się inicjatywa tego rodzaju. Istniał już projekt wprowadzenia na kolejach czapek typu włoskiego — teraz słyszymy o angielskich czapkach w armji. Gdyby te wszystkie zachcianki kolejno się spełniły doszlibyśmy wkońcu w Polsce do posiadania wystawy wszelkich możliwych wzorów czapek. Polska na punkcie czapek — tylko — miałaby charakter panen-ropejski.

—ooo—

Ludzie szałasowi a reprezentacyjne szalety

W jednym i tym samym dniu znaleźliśmy w prasie **warszawskiej wiadomość, iż w stolicy istnieje 200 rodzin, których nie można wgnieść do przepełnionych baraków i które obozują w szałasach lub znajdują legowiska w szopach... Warszawy nie stać podobno na to, ażeby przyspieszyć zaofiarowanie tym bezdomnym dachu nad głowa!**

A dalej czytamy pod tytułem „*Reprezentacyjny szalet*", iż niebawem nastąpi otwarcie pierwszego podziemnego klozetu publicznego w Warszawie przy ul. Bednarskiej — urządzonego luksusowo, kosztem przeszło 100,000 złotych.

Oczywiście tego rodzaju ustronia są w ludnem mieście naglącą koniecznością — **ale 100 tysięcy** złotych — to zbytek, tembardziej rażący — w porównaniu z tą obojętnością na nędzę, o której wspominaliśmy na czele!

—ooo—

Ksiądz-pacyfista w niełasce

Jak doniosła PAT z Wiednia ks. Ude prof. teologji na uniwersytecie w Grazu otrzymał ze strony władz kościelnych zakaz wygłaszania kazań i przemówień na zgromadzeniach publicznych. Prace literackie ksiądz Ude będzie musiał przedkładać przed oddaniem do druku władzom kościelnym. Powodem tego zarządzenia są radykalne (?) polityczne wystąpienia ks. Ude.

Ksiądz Ude jest, jak wiadomo, *znanym pacyfistą*.

Charakterystycznem jest, iż w obozie klerykalnym budzą się często wątpliwości, gdy ktoś przejmie się „zbyt gorliwie"... jakąś ideą ewangieliczną; zarzucają mu, że działa zanadto „na własną rękę".

A. coprawda, w takich razach — jak np. w robocie pacyfistycznej, szczery pacyfista w sutannie musi wybiegać przed swoją linję, albowiem ogół klerykalny chętniej dotrzymuje kompanji sferom militarnym. Utarło się nawet przysłowie o mieczu i kropidle.

W każdym razie ciekawe będą bliższe wyjaśnienia tego wzięcia Ude'go pod kuratelę.

Jak to jest z tym podsłuchem telefonicznym?

P. min. *Boerner* poinformował nas w sposób nader ciekawy, jak można robić podsłuch „nieoficjalny". Można tedy przyłączyć się do przewodów powietrznych, do **kabli w szafkach ulicznych**, można założyć drut równoległy do przewodu itd., itp.

Wątpić wszakże należy, b. p. *Seinfeld* spacerował po ulicach Warszawy i „przyłączał się" dzięki wrodzonej intuicji do przewodów powietrznych akurat w chwili rozmowy p. premjera z p. prezydentem; wątpić także wolno, by tysiące i tysiące skarg na podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, skarg, powtarzanych ustawicznie przez ministrów, posłów, senatorów, dziennikarzy, osoby prywatne, — wynikały z „przyłączania się" czyjegoś do kabli w szafkach ulicznych.

Wykład p. *Boernera* zatem niewątpliwie pouczający, ani *danej* sprawy nie wyjaśnia, ani wogóle całej sprawy nie wyjaśnia.

CO BYŁO PRZED P. MIEDZIŃSKIM?

P. *Boerner* przytacza słowa p. *Miedzińskiego:*

„W marcu i kwietniu 1926 r. podsłuch istniał... Ja przyszedłem do odpowiedzialności za te rzeczy dopiero w rok później. Podsłuch wówczas został zniesiony"...

Bardzo to pięknie. Ale co było pomiędzy kwietniem 1926 r. a lipcem 1927 r.?

Odpowiedzi udziela nam sam p. min. *Boerner* tonem kategorycznym:

„Do czasu urzędowania b. ministra poczt i telegrafów, p. Miedzińskiego, podsłuch telefoniczny oficjalny wbrew Konstytucji istniał".

O ile nas wzrok nie myli, *p. Boerner oskarża p. ministra, któremu podlegał uprzednio departament poczt i telegrafów, ministra epoki już „pomajowej"* o tolerowanie „wbrew Konstytucji" „podsłuchu telefonicznego oficjalnego".

Czy wolno zatem sformułować pytania:

1) Kogo osobiście z ministrów p. Boerner ma na myśli?

2) Kto ówczesnym podsłuchem kierował? Komu on *wtedy* podlegał?

CO JEST TERAZ?

Teraz — oświadcza p. *Boerner* — podsłuchu oficjalnego *niema*? Ślicznie. P. *Boerner* jest tylko „przygotowany" na wypadek, gdyby zaszła przewidziana w Konstytucji konieczność zorganizowania podsłuchu „oficjalnego". Byłaby to, jak sądzimy, odpowiedź na nasze twierdzenie, że istnieje „gotowa" stacja podsłuchu. Ślicznie. Pozostaje tedy kwestja kapitalna do wyjaśnienia. Skoro podsłuch „oficjalny" nie istnieje, skoro podsłuch „nieoficjalny" wymaga wielu skomplikowanych i łatwych do zauważenia wysiłków, —

któż tedy podsłuchuje nas wszystkich,

nas wszystkich z PPS, z BB, z ND, nawet z rządu, nas wszystkich, którzy skarżymy się, że jesteśmy podsłuchiwani?

Czy badania p. *Luxemburga* przyniosą społeczeństwu wyjaśnienie?

Czekajmy...

A może przydałaby się i tu *Nadzwyczajna Komisja Sejmowa* z prawem badania świadków pod przysięgą?

P. SEINFELD

(Iskra). Sędzia śledczy, p. Luxemburg, prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia w sprawie aresztowanego Jana Seinfelda. Jak dotychczasowe dochodzenia wykazują, „tajny" komunikat był wydawany rzeczywiście w Ajencji Wschodniej, a nawet rozsyłany do niektórych prenumeratorów w firmowem opakowaniu Ajencji. Dyrektor Ajencji Wschodniej, p. Szczepanik, wprawdzie przyznał, że wiedział o wydawaniu i redagowaniu tego komunikatu w jego biurze, twierdzi jednak, że działo się to wyłącznie na użytek wewnętrzny Ajencji. Przeczy temu fakt, że niektórzy współpracownicy Ajencji, według naszych wiadomości, proponowali prenumeratę komunikatu niektórym redakcjom pism. Oskarżony Seinfeld przyznał się ostatecznie do tego, że odnośną rozmowę z Zamku podsłuchał osobiście. Mimo wyjaśnienia Seinfelda, że podsłuchał tę rozmowę tylko dzięki przypadkowi, śledztwo dąży do wykrycia rzeczywistej drogi, którą oskarżony doszedł do posiadania tekstu rozmowy.

Stwierdzenie faktów

Dlaczego usuwano autonomiczne zarządy Kas chorych?

Lwowski „Dziennik Ludowy" ogłasza na czele numeru następujący artykuł:

P. premjer Bartel w swem programowem przemówieniu, mówiąc o działalności ministra pracy i opieki społecznej, sprecyzował ją odnośnie do Kas chorych w ten sposób:

„W gorąco omawianej sprawie pewnych posunięć władz rządowych w stosunku do Kas chorych należy stwierdzić, **że rząd nie ma zamiaru niweczyć samorządu** tych instytucyj; — przy całkowitem uznaniu potrzeby samorządu instytucyj ubezpieczeniowych zachodzi jednakże nieraz konieczność zawieszania tych uprawnień, czego dowodem może posłużyć fakt iż na początku obowiązującego roku budżetowego z ogólnej liczby 243 Kas chorych około 100 było zarządzanych przez komisarzy, niezaś przez władze autonomiczne. W bieżącym okresie budżetowym wprowadzonych zostało dalszych 40 komisarzy **z powodu stwierdzonych niedomagań natury administracyjnej lub dezorganizacji finansów**. Tak np. w Poznaniu, gdzie majątek bilansowy Kas chorych wynosił na dzień 19 czerwca 1929 roku 1,430.000 zł., a w kasie było gotówki 30.000 złotych, zaś pilne zobowiązania na tę samą datę stanowiły 1.662 tysięcy złotych.

Temu samemu celowi usprawnienia administracji Kas chorych służyły zresztą liczne inne zarządzenia".

Stwierdzamy, że przeciw utrzymywaniu komisarskich rządów protestowały **zawsze** Związki Kas chorych, a w szczególności ogólno-państwowy Związek Kas chorych i Okręgowe Związki we Lwowie i w Warszawie. Dowody w protokołach z posiedzeń zarządów i zjazdów delegatów tych Związków.

Pomijając inne kwestje, poruszone w powyższym cytacie, odnośnie do ustępu z przemówienia:

„W bieżącym okresie budżetowym wprowadzonych zostało dalszych 40 komisarzy z powodu stwierdzonych niedomagań natury administracyjnej lub dezorganizacji finansów".

Słowa te odnoszą się do okresu urzędowania ministra **Prystora** i **Ochmana** w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń we Lwowie, który zarządzał usunięcie samorządów na terenie województw: — lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Każde to zarządzenie poprzedzała lustracja.

Otóż **stwierdzamy kategorycznie**, na podstawie posiadanych dowodów, że **p. Ochman**, wysyłając urzędników na lustrację, dawał im następujące polecenie: — Masz pan tak przeprowadzić lustrację, **aby pańskie sprawozdanie dało podstawę do rozwiązania Zarządu Kasy.**

Stwierdzamy dalej, że lustratorzy po przeprowadzeniu rewizji **w Kasie chorych miasta Lwowa nie znaleźli** nic takiego, coby dawało podstawę do postawienia wniosku o rozwiązanie władz autonomicznych tej Kasy. **Wobec tego p. Ochman szukał dowodów złej gospodarki** w tej Kasie u osób **postronnych** i na tej, oczywiście, **kłamliwej podstawie** wydał zarządzenie usunięcia autonomji i mianowania komisarza.

To dowodzi, że decyzja była powzięta zgóry, motywy sztucznie dorobiono później.

Ten przykład lwowski dowodzi, że premjera Bartla wprowadzono w błąd, informując go, że wprowadzono komisarzy „z powodu stwierdzonych (!) niedomagań".

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że **oskarżamy w ten sposób państwowe władze nadzorcze** Kas chorych **o nadużycie władzy i pogwałcenie prawa**, ale czynimy to z całą **świadomością odpowiedzialności.**

Wobec proklamowania przez nowy rząd słusznej zasady **„objektywności władz"** i **poszanowania prawa**, oczekujemy konsekwencyj, jakie z praktycznego przeprowadzania tych zasad wynikają.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przeciągnięta struna

Wedle twierdzenia kierownika ministerstwa skarbu p. *Matuszewskiego* Polska musi mieć *trzymiljardowy budżet*. Dajmy na to, że musi, pytanie jednak, czy może. Wszyscy się skarżą na zbyt wielkie obciążenie podatkowe; odczuwają je nietylko płacący podatki bezpośrednie, ale daje się ono we znaki także tym, którzy bezwiednie napełniają mieszek państwowy czy z tytułu podatków pośrednich czy jako nabywcy wyrobów monopolowych.

Najlepszym jednak dowodem, że co być musi nie jest też możliwe, są cyfry z ostatnich wpływów podatkowych, które przemawiają przeciw obecnej teorji i praktyce podatkowej. Nie wystarcza, jak się pokazuje, wstawić do preliminarza pewne cyfry i na nich oprzeć gospodarkę całoroczną; trzeba też liczyć się z tem, faktycznie tak się dzieje, że życie stawia często rzeczy inaczej aniżeli one na cierpliwym papierze wyglądają.

Tę różnicę między życzeniem a jego spełnieniem się widzimy w cyfrach ogłoszonych przez ministerstwo skarbu za listopad ub. r. Jeżeli cała miesięczna nadwyżka wynosi 3'1 miljona, jest to najwymowniejsze świadectwo, z jakim trudem wpływy się wydobywa i najlepszem świadectwem niemożności utworzenia tych choćby zapasów kasowych, które do normalnej gospodarki są konieczne.

Ta mała nadwyżka listopadowa jest nawet o 0'4 miljona mniejsza aniżeli nadwyżka za październik. Znaczy to, że zła konjunktura, bezrobocie ciężą na życiu gospodarczem coraz silniej ze zbliżeniem się końca roku kalendarzowego. To zjawisko dotyczy zresztą nietylko gospodarki prywatnej, gdyż i przedsiębiorstwa państwowe wykazują w miesiącu sprawozdawczym zmniejszenie wpływów o 38 miljonów, coprawda, przedsiębiorstwa te mają specjalną „sławę".

O sytuacji gospodarczej świadczy najdobitniej fakt, że podatek przemysłowy (obrotowy) w listopadzie zmniejszył się o przeszło 10 miljonów złotych (z 35'9 na 25'5), że podatki pośrednie, a więc głównie konsumcyjne, zmniejszyły się o miljon zł. — znak że bieda zmusza do zmniejszania spożycia.

Najcharakterystyczniejszy jednak jest spadek dochodów z monopolów państwowych o 7'2 miljony zł. Jeżeli ludzie skąpią sobie na papierosy i — co ostatecznie jest pocieszającem zjawiskiem — na wódkę, świadczy to o nieodpornym przymusie, wiadomo bowiem, jak trudno tych rzeczy się wyrzec. Tu jest prawdziwy mus, nie ten, o którym p. minister tak stanowczo mówił.

Nauka z tych cyfr? Mimo oporu rządu trzeba będzie przecież zabrać się do reformy podatkowej. Leży to zarówno w interesie ludności, niemogącej obecnym ciężarom podołać, jak i w interesie skarbu, który mimo śruby podatkowej cierpi na uwiąd dochodów. Sejm nie da się zwieść roztaczanym przed nim świetlanym obrazom, lecz będzie analizował cyfry i z tej analizy dojdzie do wniosku, że podtrzymywanie obecnego stanu rzeczy nikomu na korzyść nie wychodzi. Nie marzymy naturalnie o reformie takiej, jaką ostatnio przeprowadzono we Francji, Ameryce, Norwegji — o obniżeniu pokaźnem podatków, ale początek trzeba zrobić, a przedewszystkiem poszukać dochodów z tych źródeł, z których można je bez katastrofy dla dotkniętych czerpać.

Przeszło 200 tysięcy bezrobotnych

Jest ich naturalnie daleko więcej aniżeli wykazanych w dniu 5 bm. 206 tysięcy. Po pierwsze w minionych 10 dniach napewno przybyło kilka tysięcy bezrobotnych, po drugie, jeżeli się mówi o bezrobotnych w statystyce urzędowej, mówi się o zarejestrowanych dla zasiłku, podczas gdy dziesiątki tysięcy niezarejestrowanych wypadają zupełnie ze statystyki.

Ale i ta liczba 206 tysięcy z przed 10 dni jest dość przerażająca, aby się nad nią zastanowić. — Trzeba uwzględnić, że w tym roku zimy właściwie jeszcze nie było; panuje pogoda jesienna, która nie przeszkadzałaby pracy na otwartem powietrzu, np. przy robotach drogowych wobec niezamarznięcia ziemi zupełnie możliwych. Mimo to mamy tak szalone bezrobocie, jak podczas 30-stopniowych mrozów ubiegłej zimy.

Prawie co piąty robotnik w Polsce skazany jest na przymusową bezczynność i na jej następstwa: głodowanie. Powie ktoś: bezrobotny otrzymuje zasiłki. Przedewszystkiem nie wszyscy je otrzymują; dalej zasiłek jest tak marny, że nawet przyzwyczajony do skromnego życia robotnik polski z niego nie wyżyje; następnie czas pobierania zasiłku jest ograniczony, potem przychodzi zupełna już nędza.

A bezrobocie idzie w szybkiem tempie. Jeżeli w jednym tygodniu armja bezrobotnych wzrasta o 4.500 w Łodzi, o 2.400 w Krakowie itd. — można mieć obawę, że im dalej ku marcowi, tem te cyfry będą róść, aż dojdziemy do — jak niektórzy „uczeni" piszą — do „normalnego" stanu 300 tysięcy bezrobotnych, na jakich Polska może sobie pozwolić.

Słyszeliśmy niedawno z urzędowych źródeł, że liczba 100 tysięcy bezrobotnych będzie już w Polsce stałem zjawiskiem. To ma być przecież niewielka rzecz, jeżeli porównamy np. z Anglją lub Niemcami, gdzie bezrobotnych jest od półtora do dwóch miljonów. To jest naturalnie nonsens porównywać nasze stosunki z angielskiemi czy niemieckiemi, ale nawet stosunkowo my możemy się „pochwalić" silniejszem bezrobociem niż tamte kraje. Ilu jest robotników przemysłowych u nas, a ilu w tamtych krajach? Stosunek wynosi mniejwięcej 1:10, podczas gdy stosunek bezrobocia jest daleko wyższy. A zresztą w tamtych krajach opieka nad bezrobotnymi jest całkiem inna niż u nas; w Anglji stanowi kwestja bezrobocia jedno z naczelnych zagadnień państwowych, podczas gdy u nas jest ono zagadnieniem — statystycznem.

Niema co mówić — robimy postępy i gwałtowne skoki. W jednym tygodniu wyraz naszej nędzy gospodarczej zwiększa się o 20 tysięcy osób — niewiadomo, czy i jak rząd tą sprawą się zajmuje, jakie ma czy planuje środki zaradcze. W to ku robienia wielkiej polityki niema zapewne czasu na takie drobnostki. A zresztą rząd może się zasłonić – kontrolerem finansowym, bo przecież p. Dewey mówił w Ameryce o naszem bezrobociu w tak lekceważący sposób, że tam naprawdę mogą nas uważać za szczęśliwych, ileże bezrobocie - - wedle p. Deweya — nie odgrywa u nas poważniejszej roli — ot, rzecz sezonowa, która rychło przeminie.

Nim jednak przeminie, nim spadnie na „normalnych" sto tysięcy? Obawiamy się, że wykaz za tydzień po 5 stycznia obejmie nie daleko od ćwierć miljona — czy można sobie wyobrazić coś bardziej rozpaczliwego, coś bardziej klasę robotniczą prowokującego? Robotnik polski jest spokojny, bardzo nawet spokojny. Znosi on dużo i długo, ale wszystko ma swe granice a głód — jak mówią jest złym doradcą. Zamiast zająć się poważnie tem obecnie najważniejszem społecznie i gospodarczo zagadnieniem, sfery miarodajne uprawiają eksperymenta nad bezrobociem w formie dawania i cofania nędznych zasiłków zwyczajnych, nadzwyczajnych, darów z łaski itd. Jeżeli na tem wyczerpuje się mądrość rządzących, to zaiste niewiadomo, co więcej podziwiać: czy ich beztroskę czy fałszywe liczenie na bezgraniczną cierpliwość ludzką. Jedno i drugie może się smutno skończyć; czas zacząć poważnie brać się do rzeczy, aby bodaj widziano, że się coś robi.

Wiadomości polityczne

—o—

ODRZUCENIE PROTESTÓW WYBORCZYCH W OKRĘGACH GRODNO, IŁŻA I ŁUKÓW

Sąd Najwyższy odrzucił protesty wyborcze, złożone w stosunku do wyborów w okręgach: Grodno, Iłża i Łuków.

OTWARCIE PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Wczoraj nastąpiło otwarcie zwykłej sesji parlamentu. Pierwszy dzień obrad poświęcony był wyłącznie wyborom prezydjum zarówno w Senacie, jak i w Izbie deputowanych. Zapewniony był wybór socjalisty Fernanda Bouissona na prezydenta Izby deputowanych. Żaden konkurent nie postawił swojej kandydatury.

PRZYGRYWKA DO KONFERENCJI MORSKIEJ

Siedemdziesięciu członków parlamentu, wszyscy członkowie partji pracy z wyjątkiem jednego liberała, podpisali deklarację zalecającą konferencji morskiej przyjęcie uchwały w sprawie *nieużywania pancerników i innych jednostek morskich* ponad 10.000 ton. Jednie, głosi deklaracja, w razie gdyby mniejszość wielkich mocarstw nie przyjęła wspomnianego zalecenia, Wielka Brytanja stanęłaby na czele tej akcji, zapewniając, iż *nie będzie budować okrętów wojennych* o pojemności ponad 10.000 ton.

Przegląd prasy

—o—

BB POMIĘDZY SOBĄ

Wiernobartlowy „Kurjer Wileński" żali się na **„niewyraźny stosunek do rządu pewnych czynników politycznych, wchodzących w skład tak zwanego obozu majowego".**

„Niewyraźny" — to może zbyt słabe określenie: z dalszych wynurzeń tegoż „Kurjera" widać, że chodzi tu o stanowisko wyraźnie nieprzyjazne.

„Kurjer Wileński" oświadcza bowiem:

> „W pismach, reprezentujących **prawą część bloku** można znaleźć takie zwroty w stosunku do obecnego premjera, wobec których ton pism opozycyjnych jest całkiem łagodny... Jeżeli... premjer Bartel napotka w Sejmie największe przeszkody... to złośliwa plotka warszawska będzie mogła walczyć o palmę pierwszeństwa **ze złośliwą frondą wewnątrz obozu prorządowego w niedopuszczeniu do pacyfikacji stosunków politycznych w Polsce."**

A więc w samem Wilnie można obserwować takie zjawisko, że „żubrowe" „Słowo" usposobione jest antybartlowo, a drugi organ BB broni obecnego premjera.

W 60 ROCZNICĘ „ZMOWY" DRUKARSKIEJ

Ostatni numer miesięcznika „Ognisko", czasopisma dla spraw drukarskich, podaje artykuł, przypominający 60-ą rocznicę pierwszego strajku drukarskiego we Lwowie. Z uczestników owego strajku zachował się przy życiu jeden tylko — Albin Todschindler. „Ognisko" tak charakteryzuje ową chwilę:

> „Było to w zaraniu ruchu robotniczego. Ruch ten obejmował coraz to nowe kraje i społeczności i parł niepowstrzymanie poprzez Francję, Niemcy, Austrję do nas, do Galicji ówczesnej.
>
> Socjalizm i socjaliści, prześladowani przez rządy państw kapitalistycznych, gnębieni przez policję i zamykani w więzieniach, nieśli nieprzerwanie słowa protestu i buntu przeciwko ciemiężeniu „czwartego stanu", za jaki uważano lud pracujący. Wyklinani z ambon, bojkotowani przez majstrów i przedsiębiorców, szerzyli z zapałem i wiarą naukę Marksa, Engelsa, Lassala, Kautskiego i innych teoretyków socjalizmu. W ruchu tym drukarze brali wówczas bardzo wybitny udział. We Lwowie działał Antoni Mańkowski i Łukasz Skerl, później Józef Hudec i Juljan Obirek. W Krakowie Zygmunt Hałaciński, Leonard Jabłoński i Leon Misiołek. — Duszą ruchu lwowskiego był dzisiejszy senator, tow. Bolesław Limanowski, który wydawał tu własne prace oraz tłumaczenia pisarzy socjalistycznych.
>
> Uświadamianie klasy pracującej postępowało raźno. Robotnicy zdawali sobie dobrze sprawę z ciężkiego położenia, w jakiem się znachodzili, z wyzysku przedsiębiorców, którym jeszcze ulegali. Nie znali wówczas siły, która drzemała ukryta w masach. Solidarność robotnicza nie była jeszcze w czas ten nietylko wypróbowana, ale, rzec można, nie była znaną.
>
> Drukarze lwowscy przez blisko trzy lata opracowywali pierwszą „taryfę" czyli cennik, odsyłali go właścicielom, którzy nie posiadali własnej organizacji, co znacznie utrudniało doprowadzenie do zawarcia umowy taryfowej. Gdy jednak właściciele drukarscy ostatecznie porozumieli się między sobą, by przedłożoną „taryfę" odrzucić i gdy nastąpiło wstrzymanie wypłaty i zamknięcie drukarń — drukarze odpowiedzieli solidarnie, nieznanym wówczas czynem — strajkiem, który otrzymał miano „zmowy".

Wynik tego strajku, jak dalej przypomina „Ognisko" był zwycięski — dzięki solidarnej akcji. Po tygodniu walki „taryfa" została ustanowiona i stała się **podstawą następnych cenników drukarskich** w tej części kraju. Co więcej:

> „Strajk drukarski stał się też przykładem dla innych robotników lwowskich, którzy w zwycięstwie drukarzy poznali siłę solidarności robotniczej oraz ważność tego nowego sposobu walki, jakim okazał się strajk drukarski."

Wielka afera korupcyjna w kolejnictwie lwowskiem

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 13 stycznia.

Afera „łapownicza" w lwowskiej dyrekcji kolejowej, objęła ze sfer oficjalnych szefa personalnego radcę prezydjalnego Czapora, zawieszonego narazie w urzędowaniu, a z kół patrjotyczno-państwowo-twórczych byłego prezesa Polskiego Zw. Kolejarzy Agenora Schönthalera, naczelnika IV-go dworca kolejowego i czynnego prezesa Zjednoczenia Polskich Kolejarzy Stefana Dolanowicza, b. posła chadeckiego do Sejmu i b. radnego miasta Lwowa. Oczekiwać należy, że dalsze śledztwo ujawni

CAŁE GNOJOWISKO DEMORALIZACJI I KORUPCJI,

wyrosłe na podłożu nędzy, bezrobocia i poszukiwaniu przez biednego człowieka za wszelką cenę pracy, a z drugiej, w atmosferze **partyjnej protekcji i demoralizacji**, szerzonej przez czynniki urzędowe.

Trzeba zapoznać się bliżej z tłem stosunków polityczno-personalnych w kolejnictwie, jak niektóre organizacje kolejarskie były przez administrację kolejową otaczane oficjalną protekcją, jak PZK i Zjednoczenie Kolejarzy Polski usiłowano zawsze wygrać przeciw Związkowi Zawodowemu Kolejarzy, jak za wzór patrjotyzmu stawiano te organizacje, których prezesi z za krat więziennych tęsknią dziś do wolności.

Cała afera korupcyjna mogła tylko wyróść na

ROZPANOSZONEJ DZIŚ PROTEKCJI,

jakiej udziela się t. zw. organizacjom „prorządowym", które tym głośniej manifestują swą lojalność, im głębiej przeżarte są demoralizacją. Dla wielu kierowników urzędów było rozkazem n. p. takie życzenie telefoniczne: Tu sekretarjat BBWR, proszę, i t. d. pismo prezesa Związku strzeleckiego lub legjonistów, interwencja prezesa Schönthalera lub Dolanowicza, aby polecony osobnik dostał posadę. Organizacje „prorządowe" zyskiwały członków, jako-że szukających posad, protekcji dla awansów i innych remuneracyj jest zawsze dosyć, a „prezesi" mieli „postronne" wydatne dochody. Oto

PRZERAŻAJĄCE PRZEJAWY POMAJOWEGO SYSTEMU RZĄDZENIA,

przeciwko któremu burzy się wszystko, co w społeczeństwie zostało zdrowego, oto tło, na którem do symbolu wyrastają zapewnienia obecnego ministra spraw wewnętrznych, że administracja będzie objektywna. Objektywizm w całej administracji, we wszystkich jej dziedzinach, a więc i na kolei, poczcie i t. d. stał się **szczytem marzenia**, powszechnem pragnieniem. Okazuje się, że nie przynależność partyjna, czy związkowa może być na przyszłość legitymacją dla uzyskania pracy, ale warunki objektywne. Oto pragnienie powszechne całego społeczeństwa po odrzuceniu systemu rządów pułkowników. Tego oczekuje społeczeństwo od nowego rządu p. Bartla.

Na głośną dziś aferę kolejową natrafiono już dosyć dawno, gdzieś w październiku, ale śledztwo utknęło na martwym punkcie. Sędzia Słowikowski przymknął dwóch podejrzanych osobników z Mościsk, administracja kolejowa zawiesiła w urzędowaniu radcę Czapora i dalej wszelkie dochodzenia mimo energicznych wysiłków sędziego były daremne. Sprawa ruszyła z miejsca i śledztwo dostało się do właściwego ośrodka korupcji dopiero wówczas, gdy

PRZY CZYNNEM WSPÓŁDZIAŁANIU ZAWODOWEGO ZWIĄZKU KOLEJARZY (ZZK)

redakcji „Dziennika Ludowego" dostał się list niejakiej Porodowej z Żółkwi, która u Schönthalera upominała się o zwrot 400 złotych, które zapłaciła za obiecane wyrobienie posady dla jej przyszłego zięcia. Treść ogłoszonego listu stała się podstawą dochodzeń tak administracji kolejowej, jak i policji państwowej, która dla pewniejszego umocnienia śledztwa zwróciła się do redakcji o oryginał opublikowanego listu, który dla dopomożenia wykrycia nadużyć okazano prowadzącemu dochodzenia komisarzowi drowi Burdzie. — List owej kobiety skierował dochodzenia na właściwą drogę, poczem wypadki potoczyły się jak lawina.

Decydujące znaczenie dla śledztwa powyższego listu potwierdził prezes dyrekcji kolejowej p. Prachtel-Morawiański w piśmie, rozesłanem do całej prasy. W ten sposób przecięty został potworny wrzód sanacyjny. A to czyszczenie atmosfery musi objąć szersze kręgi. My „partyjnicy" pomożemy, chociaż pozostajemy w opozycji do rządu. Pomożemy rządowi i wtedy, gdy wpływy sanacyjne będą próbować całą sprawę zatuszować.

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE ZA OKÓLNIK

W sobotę dnia 11 stycznia 1930 r. odbyła się w sądzie grodzkim w Nowym Sączu rozprawa przeciwko przewodniczącemu Powiatowego Komitetu PPS tow. J. Małkowskiemu i sekretarzowi tow. J. Zawierusze za wydanie okólnika Nr. 4 do wiejskich komitetów PPS i mężów zaufania PPS, mocą którego pow. kom. PPS zwoływał zjazd powiatowy chłopów i robotników do N. Sącza na dzień 27 X. 1929 r. Aczkolwiek okólnik był wysłany wyłącznie w kopertach zamkniętych i na nazwiska członków partji, sąd po blisko 3-godzinnej rozprawie, *odrzuciwszy dopuszczenie dowodu prawdy*, w myśl rozp. p. prez. Rzplitej Polsk. z dnia 10 V 1927 r. zasądził: tow. *J. Małkowskiego na dwa tygodnie, a tow. Zawieruchę na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu*, oraz koszta sądowe. Obaj zasądzeni wnieśli odwołanie do sądu apelacyjnego. Bronił tow. dr. H. Dohnalek.

PRZEGLĄD LITERACKI

„*LA POLOGNE*", miesięcznik wydawany przez stowarzyszenie „France-Pologne", przynosi w zeszycie styczniowym pod tytułem „Podróż poślubna Balzaca" parę listów świeżo zaślubionej z nim — Ewy z hr. Rzewuskich Hanskiej. Autor tej publikacji p. M. Bouteron zbija na podstawie tych listów fałszywą opinję, wydaną o tem małżeństwie przez Oktawjusza Mirabeau, jakoby podróżowali — poślubieni, a wrogowie.

Listy, o których mowa, pisane były jako wynurzenia matki przed córką (hrabiną Mniszkową) i wyziera z nich nawet pewien podziw dla męża oraz wielka troskliwość o jego zdrowie. Ale obok tego szczegółu, interesującego balzakistów, obszernie te listy podają wiadomości, ilustrujące ówczesne poglądy utytułowanych sfer obszarniczych.

Pod datą 5 maja 1850 roku, pisząc do córki po pobycie w Bakończycach, majątku starszej pani Mniszkowej, gdzie zatrzymała się w drodze do Krakowa, pani Ewa notuje i swoje spostrzeżenia polityczne. Twierdzi, że znalazła Galicję „rozfanatyzowaną na punkcie Rosji i cesarza" (cara Mikołaja I). Oczywiście, chodzi tu o arystokratyczno-szlacheckie. Co podsyciło ten zapał? Fakt, że car Mikołaj I, jako żandarm Europy, wysłał był swoje wojska na stłumienie rewolucji, której płomień gorzał był na Węgrzech...

Oto, jak zachwyca się dalej ów list wojskami carskiemi, które gościła u siebie dziedziczka Bakończyc:

„Wojska rosyjskie zachowywały się znakomicie, a rząd austrjacki był ohydny wobec swoich zbawców: przymierały one głodem, a jak na pośmiewisko, rząd (austrjacki) kazał im wydzielać — i to z wielkim trudem — racje dziecinne. Wasza dobra matka żywiła ich swoim kosztem (to jest tych, których zakwaterowano u niej). Toteż mówili: widać, że to jedna z naszych, że to nie Niemczura, jak inne.

Nie nazywali jej inaczej, jak „nasza barynia (pani) ruska". Gdy chorowała ci poczciwcy pilnowali, ażeby nie było żadnego hałasu, a gdy wyzdrowiała, kolejno przychodzili do niej gratulować i starali się ją rozerwać swojemi śpiewami i ćwiczeniami, które dla zabawienia jej umyślnie wykonywali. Coprawda była dla nich tak dobrą, że pielęgnowała tych, którzy chorowali i przychodziła co dnia, wsparta o pokojową, asystować przy ich obiedzie — z wyjątkiem, gdy była poważnie słaba — aby wiedzieć, czy im czego nie brakuje".

Tak po macierzyńsku traktowała hrabina — wojska carskie. Dalej dowiadujemy się, że „serca" miała dla Polaków emisarjuszów i emigrantów rewolucyjnych. W liście czytamy:

„Dziwiono się w Galicji, gdyż, podczas rewolucji chciano u niej ulokować emigranta, ona zaś dała 100 guldenów, ażeby się go pozbyć, gdy tymczasem kiedy chodziło o to, ażeby mieć u siebie wojsko rosyjskie, przyjęła je z radością. Jak ci mówię, mogła to sobie tylko chwalić. Nie wiem czy tak samo byłoby z tym Panem Emigrantem".

Autorka listu kończy uwagą, że wszędzie, gdzie takich emigrantów przyjmowano, miano z nimi nie tylko dotkliwe uciążliwości, ale powstały w następstwie podejrzenia o „komunizm, socjalizm i inne podobne jady i trucizny"...

Teraz, gdy istnieje wolna Polska — arystokracja chętnie powołuje się na to, że jej pałace przechowały najpiękniejsze tradycje polskie.

Otóż ta szczera pogawędka listowna matki z córką — z przed 80 lat — tworzy jeden z drobnych przyczynków, mniej ponętnych.

Wspólna praca socjalistyczna

NAD USTALENIEM PROGRAMU NARODOWOŚCIOWEGO SOCJALIZMU W POLSCE

W nadchodzącą niedzielę 19 bm., w lokalu ZPPS w Sejmie odbędzie się

zebranie dyskusyjne,

zwołane z inicjatywy stałej Komisji Porozumiewawczej PPS. Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce i Bundu celem omówienia

sprawy narodowościowej w Polsce.

Na zebranie to zaproszeni zostali także socjaldemokraci ukraińscy w Polsce.

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 stycznia.

XII „czwartek" TUR

We czwartek dnia 16 stycznia TUR urządza odczyt tow. prof. Henryka Liwacza, który przybył z Ameryki na dalsze studja do Krakowa. Tow. prof. Henryk Liwacz, doskonały znawca szkolnictwa amerykańskiego, będzie mówił na temat: **„Szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej".** Dzięki uprzejmości prelegenta robotnicy krakowscy będą mogli usłyszeć **jak się wychowuję dzieci emigrantów polskich w ośrodkach fabrycznych w kapitalistycznej Ameryce. Odczyt odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 na III p.** w sali wykładowej TUR. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Zw. Zawod. 20 groszy, zaś dla członków Org. Mł. TUR i zakładów czyszczenia miasta wstęp wolny. **Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.**

—ooo—

Poranek muzykalno-wokalny Org. Mł. TUR

Organizacja młodzieży TUR w Krakowie urządza w niedzielę 19 stycznia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro „Poranek wokalno-muzykalny". W poranku wezmą udział: **prof. Stefan Schleichkorn,** skrzypek, akompanjować będzie **p. Orlińska,** dalej **tow. Patyna** (deklamacja), **chór „Lutni Robotniczej" TUR pod batutą prof. dra Józefa Życzkowskiego oraz orkiestra Org. Mł. TUR pod batutą tow. St. Ciepieli.** Przed programem wypowie słowo wstępne tow. prez. **prof. Korolewicz.**

Pierwszy ten poranek przypominający tradycje poranków robotniczych z przed laty, powinien zainteresować szersze warstwy towarzyszów.

Początek punktualnie o godz. 10'30 rano. Bilety do nabycia w przedsprzedaży u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro od godz. 6—8 wieczór. Cena biletu od 1'50 zł. do 50 gr. W dzień poranku bilety będą sprzedawane przy wejściu do sali teatralnej.

—ooo—

Sędziowie będą podawać rękę przy przysiędze bezwyznaniowych

Opracowywane obecnie nowe przepisy o ceremonjale przysięgi w sądach, składanej przez osoby niezaliczające się do jakiejkolwiek gminy wyznaniowej, przewidzieć mają uroczyste postępowanie dla zadokumentowania ważności aktu. Po wygłoszeniu formuły przysięgi będzie musiał przysięgający bezwyznaniowy podać rękę sędziemu grodzkiemu lub też przewodniczącemu trybunału w sądzie okręgowym i sądach wyższych instancyj.

—ooo—

—ooo—

PIĘKNA POGODA. Od kilku dni panuje w Krakowie piękna pogoda. Mgły, które unoszą się nocą nad miastem nikną z chwilą pojawienia się słońca. Koło południa mamy przedwiośnie. Niestety ulice miasta i chodniki pełne są błota, tak, że w niektórych miejscach, szczególnie na dalszych ulicach, przechodnie muszą brnąć w mazi błotnistej, aby dojść do względnie czystych ulic. W dniu wczorajszym termometr wskazywał + 7 stopni Celsjusza. Niebo było bez chmur. Wisła nieco wezbrała, gdyż topniejące śniegi w górach spływają do Wisły. Na niektórych budowlach przystąpiono do dalszej pracy nad wykończeniem domów.

KRADZIEŻ STOŁU. Pleszowski Maurycy, kupiec, zam. przy ul. Małym Rynku 2 zgłosił w policji, że skradziono mu z sieni jeden stół gabinetowy wartości 250 zł.

WIELKA KONFISKATA BRONI. Organa policyjne przeprowadziły poszukiwania za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną. Ta działalność policji na terenie województwa krakowskiego dała następujące wyniki. Zakwestjonowano: 24 pistolety automatyczne, 38 rewolwerów bębenkowych, 23 karabiny, 45 strzelb, 9 flobertów i 2 sztylety.

POWIESIŁ SIĘ NA WIERZBIE. Popełnił samobójstwo przez powieszenie się Michał Gadoch, lat 54 z Pcimia pow. Myślenice. Denata znaleziono wiszącego na wierzbie w krzakach w odległości kilkuset metrów od swego domu. Denat był umysłowo chory.

WŁAMANIE DO SKLEPU CUKIERNICZEGO. Eisenberg Pinkus, kupiec, zam. przy ul. Piekarskiej 3 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego sklepu cukierniczego przy ulicy Bożego Ciała przez urwanie kłódek od drzwi i skradł 35 kg. czekolady wartości 300 zł.

Tejsamej nocy około godz. 4 na placu Wolnica nieznany osobnik na widok posterunkowego porzucił pakunek zawierający kilkanaście kilo czekolady i zbiegł. Czekoladę złożono w IV komisarjacie PP. Dochodzenia w toku.

SPECJALIŚCI MIESZKANIOWI. Zimmerman Leib, kupiec, zam. przy ul. Dajwór 10 zgłosił, że dostał się do jego mieszkania nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu 1 złoty zegarek, 3 łyżki i 3 widelce srebrne, oraz 1 palto łącznej wartości 1000 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Lobzower Julja, właścicielka mleczarni przy ul. Senackiej 8 zgłosiła w policji, że wyrwał jej z ręki nieznany sprawca na ul. św. Magdaleny torebkę z kwotą 40 zł. i zegarkiem, łącznej wartości 250 zł. Za powyższą kradzież aresztowały organa śledcze Miecika Izydora, lat 15, bez zajęcia, znanego złodzieja, od którego skradzioną torebkę odebrano i zwrócono poszkodowanej, zaś Miecika odstawiono do więzień sądowych.

GRUBE RYBY „POD TELEGRAFEM". Lenda Jan, lat 51, zam. przy ul. Garbarskiej 14 aresztowany został za kradzież 2 poduszek i 2 koców wartości 150 złotych w szpitalu św. Łazarza. — Muniak Jan, lat 31, zawodowy złodziej, aresztowany został za włamanie przed kilkoma tygodniami do hurtowni tytoniowej studentów UJ przy ul. Jabłonowskich 10, skąd skradziono tytonie i papierosy. — Róg Tadeusz, lat 21, zam. przy ul. Topolowej 29, notoryczny złodziej, aresztowany został na gorącym uczynku kradzieży drzewa z parceli przy Rynku Głównym 33.

—ooo—

„PROCHY SZOPENA NA WAWEL". Zapowiedź manifestacyjnej akademji w Starym Teatrze, przygotowywanej przez młodzież, zgrupowaną w Akademickiem Kole Artystycznem i Kole Muzykologów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wywołała wielkie poruszenie nietylko w naszem mieście. Wierzyć należy, że ta myśl — godnego uczczenia genjuszu Szopena, Króla Ducha z czasów niewoli i Symbolu wieczystego pięknej odrębności Duszy Narodu, głośnem rozlegnie się echem po całym kraju i podnieci czynniki decydujące do urzeczywistnienia pragnień i woli Narodu. Należy się spodziewać, że całe społeczeństwo krakowskie tłumnem przybyciem na niedzielną akademję zamanifestuje wraz z młodzieżą swoje uczucia względem Tego, który imię Polski rozsławił, jak może nikt inny. W niedzielnej akademji w Starym Teatrze, rozpoczynającej się o godzinie 11-tej przedpołudniem biorą między innymi udział najwybitniejszy w Polsce dramaturg K. H. Rostworowski, niezrównany chór „Echa" pod osobistem kierownictwem kompozytora Bolesława Wallek-Walewskiego, poeta J. A. Gałuszka, znana śpiewaczka Nina Tylewska i utalentowana pianistka M. Smyczyńska.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO I LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ odbędzie się w lokalu przy ul. Straszewskiego 28, II p. w piątek 17 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. prof. inż. Kazimierz Cybulski odczyt na temat: „Spuszczenie na wodę trzech największych oceanowców świata" (z obrazami świetlnemi).

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz szósty pełna uciesznych perypetyj i doskonałych dowcipów krotochwila A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", która na długi czas ma zapewnione powodzenie i powtórzoną będzie także przez wszystkie dni najbliższe. W sobotę i w niedzielę popołudniu dwa dodatkowe przedstawienia „Artystów" z udziałem Stefana Jaracza, przyczem na niedzielne przedstawienie obowiązują normalne ceny popołudniowe, zaś na sobotnie najniższe ceny, przyjęte na przedstawienia dziecinne.

SŁYNNY ROSYJSKI ZESPÓŁ BALABAJKOWY, zorganizowany z rdzennych Rosjan w Serbji, wystąpi dwukrotnie: w niedzielę 19 bm. i w poniedziałek 20 bm. w Starym Teatrze.

DRUGI I OSTATNI KONCERT ARTURA RUBINSTEINA, który w niedzielę oczarował publiczność krakowską swoją mistrzowską grą, odbędzie się we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze. Program koncertu zostanie ogłoszony afiszami. Bilety w cenie od 2—10 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Syn sędziego, student medycyny i student filozofji na czele bandy fałszerzy

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces niezwykłej bandy fałszerzy książeczek oszczędnościowych PKO — niezwykłej dlatego, że na czele jej stali ludzie, którzy nie byli predystynowani na przestępców. Są to: Jan Wiechno, stud. filozofji Uniw. warszawskiego, Wł. Łada, student medycyny, Paweł Engiel, syn sędziego z prowincji oraz handlowcy: Juljan Heinze-Szpakowski, Ludwik Kowalski i Marjan Milewski. Wszyscy tworzyli dobrze zorganizowaną bandę fałszerzy książeczek oszczędnościowych PKO oraz dowodów osobistych. Oskarżeni wpłacali minimalne sumy do PKO np. 1 zł., 3 zł., 5 złotych, następnie przerabiali daty i sumy, zmieniali fotografje na zdobywanych wszelkiemi sposobami paszportach i podejmowali wysokie dosyć sumy.

Engiel i Wiechno poznali się w... więzieniu, po uzyskaniu zaś wolności założyli, jak twierdzi akt oskarżenia, bandę fałszerzy.

Do sprawy wezwano 80 świadków. Proces potrwa dwa dni.

—ooo—

KARNAWAŁ

„RRREKA NOGA!" Literacka „maskarada", której zapowiedź wywołała takie zainteresowanie, odbędzie się nieodwołalnie w sobotę 18 bm. o godzinie 11'30 w Jamie Michalikowej. Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godziny 8 do 10 (i później) wieczorem. Wstęp wart 5 złotych. Jeśliś snob, przyjdź przez snobizm; jeśli w zanadrzu nosisz artystyczną duszę, przyjdź, abyś był między swymi.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dnia 8 lutego odbędzie się w klubie zabawa kostjumowo-maskowa staraniem Sekcji szachowej klubu. Zaproszenia do członków klubu będą rozesłane pocztą. Dla gości, wprowadzonych przez członków wydaje komitet zaproszenia od godziny 6—8 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ MAŁŻONKÓW. Przy ul. Żórawiej Nr. 6 w Warszawie jednopokojowy lokal z kuchnią na 4 piętrze zajmowali od dłuższego czasu małżonkowie 42-letni Alfred Goldberg, buchalter w składzie instrumentów muzycznych B. Rudzki i żona jego 38-letnia Paulina. Małżeństwo było bezdzietne. W ub. sobotę Goldberg otrzymał terminową pracę z firmy, przyrzekając, że zrobi ją w domu. Gdy wczoraj Goldberg nie przyszedł do biura o godz. 9, posłano z firmy o godz. 10 chłopca. Oświadczył on, że mieszkanie jest zamknięte. Około południa delegowano na miejsce pracownika firmy, który również usilnie dobijał się, lecz nikt nie odpowiadał. Wtedy zawiadomił on dozorcę domu, ten zaś policję. W obecności policji, ślusarz otworzył drzwi wytrychem i wyłamał zasuwkę. Po wejściu wszyscy zostali odurzeni silną wonią gazu świetlnego, który wydobywał się z kuchenki, na której stała wanieneczka z wodą. Niezwłocznie zamknięto kurek i otworzono okna. Na podłodze w kuchni znaleziono martwych Goldbergów. On leżał nagi, twarzą do okna ona zaś w halce i nocnych pantoflach. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował śmierć wskutek zatrucia gazem. Dozorca domu i sąsiadka widzieli ostatni raz Goldbergów w ub. niedzielę rano. Sąsiadka usłyszała w niedzielę około godz. 22 silne uderzenie, a po chwili drugie. Odgłosy te robiły wrażenie upadku czegoś ciężkiego na podłogę. Według przypuszczeń, Goldberg, biorąc kąpiel w wannie, która była napełniona wodą, zasłabł. Będąca w pokoju i szykująca się do snu (łóżko było rozebrane) żona G., usłyszawszy jęki, pobiegła do kuchni i wyjęła z wanny nieprzytomnego męża. Prawdopodobnie zatruł się on gazem przez nieostrożność. Ratując męża, Goldbergowa tak przejęła się tym wypadkiem, że również straciła przytomność i z braku pomocy również zmarła.

MORDERSTWO RABUNKOWE W RADOMYŚLU. Onegdaj między godz. 5 a 8 rano zamordowana została Marta Stawawczyk z Radomyśla, pow. Tarnobrzeg. Jak wykazały dochodzenia, historja tej zbrodni przedstawia się następująco: Kilkakrotnie już przedtem karany Tomasz Koczwara, lat 20, był przez szereg dni zajęty u Stawawczyk młóceniem zboża. Nocował on w jej domu, miał możność poznać dokładnie jej stosunki domowe i dowiedzieć się o posiadanych przez nią pieniądzach. Po ukończeniu roboty został on wynajęty do pracy u Edwarda Chmury. W przeddzień morderstwa wydalił się Koczwara z domu Chmury, a wraz z nim znikła również i siekiera, którą on tego dnia rąbał drzewo. Tasama siekiera z licznemi śladami krwi została znaleziona po morderstwie niedaleko miejsca czynu. Koczwara po wydaleniu się z domu Chmury udał się bocznemi ścieżkami w kierunku domu Stawawczykowej, ukrył się na strychu i przeczekał do rana. Gdy Stawawczykowa wstała, wszedł do kuchni, gdzie dokonał morderstwa i zabrał 100 dol. i około 200 zł. Od tego czasu Koczwara nie przyszedł więcej do Chmury, mimo, iż należy mu się zapłata za robotę, jak również nie zabrał dołąd swych rzeczy. Za Koczwarą zarządzono poszukiwania.

WYPADEK AUTOBUSOWY. Na drodze między Jaworznem a Pieczynkami autobus Kr. Nr. 5781, jadąc wśród ciemnej nocy i po śliskim terenie spadł do przydrożnego rowu, przewracając się na bok. Jadący autobusem Franciszek Sikora i Marja Abstorska z Pieczysk, pow. Chrzanów żadnych uszkodzeń nie odnieśli. Autobus poza wytłuczeniem szyb i uszkodzeniem wachlarzy nie odniósł żadnych większych uszkodzeń tak, że po wydobyciu go z rowu odjechał w dalszą drogę.

OBRABOWANIE AMBULANSU POCZTOWEGO. Na stacji kolejowej Zelwa złoczyńcy obrabowali ambulans pocztowy, oczekujący na pociąg. Udało im się porwać dwa worki z większą sumą pieniędzy. Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiastowy pościg za rabusiami, dotychczas jednak nie wydał on żadnych rezultatów.

ARESZTOWANIE 2 URZĘDNIKÓW ZA DEFRAUDACJĘ. W Urzędzie ziemskim w Nieświeżu natrafiono na ślad nadużyć, które popełniane były przez dłuższy czas przez sekretarza tego urzędu Malinowskiego do spółki z sekretarzem nieświeskiej komisji wywłaszczeniowej, Butkiewiczem. Dokonywane przez nich nadużycia polegały na tem, że mając bezpośrednią styczność z dzierżawcami działek, defraudowali uiszczaną przez tych dzierżawców tenutę. Nadużycia odkrył komisarz ziemski, który z racji napotkanej w księgach niedokładności w załatwianiu jednego z klijentów, przystąpił do dokładnej rewizji ksiąg. Do zbadania popełnionych defraudacyj wyznaczono specjalną komisję śledczą. Na podstawie dotychczasowego badania stwierdzono, że Malinowski i Butkiewicz zdefraudowali około 10.000 zł. Obu defraudantów aresztowano.

—ooo—

Z zagranicy

NOWA SERJA MORDÓW BAŁKAŃSKICH. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Po dłuższej przerwie zanotować należy nowe morderstwo w łonie komitetu macedońskiego. Mianowicie 13 bm. około godziny 6 wieczorem do restauracji „Autonomiczna Macedonja" przybył urzędnik miejski — Strezow. Zaledwie usiadł przy stole, trzech nieznanych sprawców oddało do niego strzały rewolwerowe. Strezow padł trupem, trafiony kulami w głowę. Mordercy zdołali zbiec. Zamordowany, był zwolennikiem Protogerowa i brał udział w lecie roku ubiegłego w zamordowaniu Czuzdanowa, zwolennika Michajłowa.

BANDYCI AMERYKAŃSCY. W Winkelsbarze (Pensylvanja) bandyci wysadzili w powietrze samochód, wiozący pieniądze na wypłaty do tamtejszej kopalni węgla. Przy wybuchu trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a jedna uległa ciężkiemu poranieniu. Pieniądze nie zostały zrabowane, gdyż schował je pewien górnik, który ocalał przy wybuchu. Podłożony do samochodu nabój granatowy, zapalony został zapomocą elektryczności z poza barykady, znajdującej się w odległości 60 metrów od miejsca wypadku.

DWA MILJONY ZMARŁO Z GŁODU, — DWA MILJONY MA JESZCZE UMRZEĆ. Agencja Reutera przynosi z Pekinu szczegóły raportu komisji śledczej zagranicznej, wysłanej przez międzynarodowe towarzystwo pomocy dla głodnych w Chinach w celu zbadania warunków w dotkniętych klęską głodu prowincjach Szan-Si i Szen-Si. Według tego raportu w ciągu roku zeszłego w dolinie rzeki Wei zmarło 2 miljony osób, zaś jeszcze dwa miljony skazane są na śmierć głodową przed nowemi zbiorami. Niezwykle ciężka zima i nieurodzaj panujący w tych prowincjach od roku 1927 są głównemi przyczynami klęski, do pogłębienia której przyczynia się jeszcze brak środków transportowych, ponieważ zwierzęta pociągowe zostały zabite i zjedzone, zaś wozy itp. narzędzia zużyto jako opał. Ciężary związane z niepokojami wewnętrznemi i utrzymywaniem wojska pogłębiają jeszcze rozpaczliwe położenie mieszkańców.

Deklaracja 6 stronnictw lewicy i centrum

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Dziś o godzinie 4 m. 15 rozpoczęło się pod przewodnictwem wicemarszałka Czetwertyńskiego posiedzenie Sejmu. Ślubowanie poselskie złożył poseł Tomasz Czernicki. Następnie poseł Polakiewicz złożył mandat członka komisji do badania zajść z 31 października 1929 r. W jego miejsce Sejm wybrał przez aklamację posła Kozłowskiego (BB).

Sejm przystąpił następnie do rozważania projektu rewizji art. 25 konstytucji. (Idzie tu o znany wniosek, mający na celu zapewnienie Sejmowi pięć miesięcy czasu do rozważenia budżetu). Do tego punktu zabrał głos minister skarbu pułkownik Matuszewski. Przemówienie jego w **formie i w tonie odbiegało** jaskrawo od przemówień poprzednio w Sejmie wygłoszonych. Opierało się ono na argumentach w wysokim stopniu nierzeczowych, a mających na celu poderwanie autorytetu Sejmu. — Minister zakończył oświadczeniem, że sprawy tej nie może uważać za nagłą, ani za pożądaną i wnioskodawcy nie mogą rachować na współpracę rządu, **lecz przeciwnie na zdecydowane przeciwdziałanie.**

Oświadczenie to wywołało ogromne zdziwienie. Przypuszczają powszechnie, że mowa ta miała na celu rehabilitację p. Matuszewskiego w oczach „pułkowników" niemile dotkniętych jego poprzedniemi przemówieniami, przyjętemi życzliwie przez Sejm.

Następnie przemawiał poseł Komarnicki (klub nar.), a po nim poseł Rataj, który w bardzo ciętej mowie wykazał całkowitą wadliwość przesłanek ministra Matuszewskiego, jak również sztuczność i tendencyjność jego dowodzeń. Mowę swoją zakończył poseł Rataj oświadczeniem, że „zapewnienia o współpracy wzajemnej nie będą miały zbyt wielkiej wartości, jeśli się nie zachowa **pewnej dozy kultury i dobrego wychowania"**. — Imieniem stronnictw lewicy i centrum poseł Rataj wypowiada się za odesłaniem wniosku do komisji.

Następnie poseł Róg (Wyzwolenie) złożył imieniem PPS, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, ChD i NPR następującą deklarację:

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej powzięta w dniu 6 grudnia ubiegłego roku, a żądająca ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego, wyraziła **stanowczą wolę przedstawicielstwa narodu**, aby nastąpiła nietylko zmiana osób w składzie Rady ministrów, **ale przedewszystkiem zmiana systemu rządzenia**, który według naszego głębokiego przeświadczenia wprowadził państwo nieuchronnie do wewnętrznych wstrząsów politycznych i do pogłębienia kryzysu gospodarczego.

W czasie trwania przesilenia rządowego przedstawiliśmy p. prezydentowi Rzeczypospolitej, co rozumiemy przez zmianę systemu, a mianowicie:

1) **Stosowanie w całej pełni konstytucji, ustaw i statutu autonomicznego województwa śląskiego;**

2) **Ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalno-konstytucyjnej;**

3) **Powściągnięcie wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiejkolwiek formie;**

4) **Uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska od wpływów jakiejkolwiek partji czy obozu politycznego, ściste przestrzeganie podstaw samorządu, zapewnionego społeczeństwu ustawami;**

5) **Położenie kresu samowoli organów administracji państwowej w zakresie konfiskat prasowych, represyj politycznych i t. d.; — zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę państwa;**

6) **Wstrzymanie wszelkich subsydjów ze skarbu państwa na jakiekolwiek cele partyjno-polityczne, wyborcze, partyjno-prasowe i t. d.; zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla poracników osobistych czy partyjno-politycznych.**

Stoimy nadal na gruncie powyższych zasad, — które ustalają nasz stosunek do systemu rządzenia.

To też stosunek nasz do gabinetu p. Bartla będzie zależny od tego, czy gabinet ten weźmie za podstawę swej działalności i wprowadzi w życie zasady powyższe, które uważamy za konieczności państwowe, a których urzeczywistnienia domaga się społeczeństwo.

Podkreślamy z całym naciskiem, że położenie gospodarcze kraju jest bardzo ciężkie. Masy ludności miast i wsi są w nędzy. **Kryzys rolniczy potęguje się, bezrobocie wzrasta**, położenie międzynarodowe państwa nasuwa wiele trudności.

Polska stoi wobec konieczności rozwiązania zagadnień, mających znaczenie decydujące dla jej przyszłości. Wszystko to, jak również rozpoczęta już praca nad rewizją konstytucji wymaga zupełnie innej atmosfery politycznej, niż ta, jaką wytwarza pomajowy system rządzenia.

Na takich tylko podstawach oparta praca Sejmu i rządu zdoła przezwyciężyć piętrzące się przed Polską trudności.

Następnie przemawiali jeszcze: pos. Loewenherz (BB) i poseł prof. Rybarski (klub nar.), poczem zaczęła się dyskusja nad expose premjera.

Posiedzenie trwa.

—ooo—

Obrady nad ustawami samorządowemi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji *administracyjnej* pod przewodnictwem posła Polakiewicza przy udziale ministra spraw wewnętrznych p. Józewskiego oraz dyrektora departamentu administracyjnego p. Weisbrota i naczelnika Wydziału samorządowego p. Podwińskiego. Komisja przystąpiła do badania projektów ustaw samorządowych.

Przewodniczący poseł Polakiewicz zaproponował przyjęcie stałej nomenklatury, a mianowicie nazwanie projektu stronnictw lewicy, regulującego całokształt ustroju samorządowego w Rzplitej, *wielką unifikacyjną ustawą samorządową*, zaś projektu BB nowelizującego ustawodawstwo samorządowe przy równoczesnem wprowadzeniu jednolitych instytucji prawnych dl całego obszaru Rzplitej, *małą unifikacyjną ustawą samorządową*, szereg zaś projektów ustaw, zmierzających do nowelizacji istniejących ustaw samorządowych tylko w poszczególnych dzielnicach *regjonalnemi ustawami samorządowemi.*

Po oświadczeniu posła Polakiewicza wywiązała się dyskusja, w której tow. poseł dr. *Pragier* i *Ciołkosz* oraz poseł *Pawłowski* (Str. Chłopskie) zaproponowali przystąpić natychmiast do obrad nad regjonalnemi ustawami samorządowemi.

Poseł *Pacholczyk* (BB) wnosił o wzięcie za podstawę projektu BB czyli małej ustawy unifikacyjnej. Pos. *Dzierżawski* (kl. nar.) żąda oświadczenia się rządu. Na wniosek posła *Putka* (Wyzwolenie) ustalono następujący porządek: 1) dyskusja nad reprezentacją powiatową i ordynacją wyborczą w Małopolsce — ref. pos. dr. Putek, 2) dyskusja nad ordynacją wyborczą do Rad miejskich w Małopolsce z pełnomocnictwami dla rządu *co do statutu m. Krakowa* i Lwowa — referent poseł dr. Ciołkosz, 3) nowelizacja ustawy o zgromadzeniach gminnych na terenie b. Kongresówki — ref. pos. Dzierżanowski. W dalszym ciągu omawiany będzie wniosek posła Polakiewicza unifikacyjnej ustawy samorządowej. Po wyczerpaniu tych wszystkich spraw wejdzie na porządek dzienny wielka ustawa unifikacyjna (projekt lewicy).

Poseł dr. *Putek* zaproponował z kolei przyjęcie projektu ustawy o *radach powiatowych w Małopolsce* bez dyskusji szczegółowej.

OŚWIADCZENIE RZĄDU

Minister Józewski złożył następujące oświadczenie: „Jeżeli chodzi o moją własną i rządu dobrą wolę do współpracy nad poprawą złego stanu prawnego samorządów, to nie można co do niej mieć wątpliwości. Wobec tego, że poraz pierwszy zetknąłem się z komisją administracyjną, pragnąłbym zapoznać się osobiście bliżej z członkami komisji dla ułatwienia dalszej pracy. Chodzi o to, by sprawa była załatwiona *jak najlepiej*. Uzgodnionego stanowiska rządu dzisiaj przedstawić nie mogę, proszę więc o odroczenie obrad na tydzień".

Następnie tow. poseł dr. *Pragier* i *Dratwa* oraz poseł *Roguszczak* (NPR) wypowiedzieli się *za* przychyleniem się do życzenia ministra i odroczeniem komisji administracyjnej do *środy 22 bm.*

BUDŻET MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Referent budżetu ministerstwa komunikacji poseł **Chądzyński** (NPR) omawia trudności kolei jako przedsiębiorstwa, wynikłe z **braku rezerw gotówkowych**. Wskutek tego wpłata do skarbu państwa, która w ostatnich trzech latach wynosiła 200 miljonów złotych, dała obecnie tylko 51 miljonów. Przedsiębiorstwo takie jak kolej musi mieć zapas gotówki. Da się to osiągnąć zmniejszeniem programu inwestycyjnego. W ostatnich trzech latach program inwestycyjny wynosił 560 miljonów złotych, podczas gdy poprzednio tylko *227* miljonów. Również należy zmniejszyć kapitalizowanie zasobów. Posiadane zasoby należy zużytkować, a mniej kupować.

Co do **rentowności** kolei, to bilans na rok 1928/29 dał 282 miljonów złotych zysku, t. j. 3.8 procent.

Wobec polepszenia się konjunktury węglowej za granicą, należy podwyższyć stawkę na węgiel z 7'20 zł. na 7'50 zł. W taryfie osobowej należy prowadzić większą elastyczność, uwzględnić ulgi sezonowe i inne.

Wzrost wydatków eksploatacyjnych wynika ze wzrostu cena materjałów. Ceny te dyktują kartele. Konieczne jest ustanowienie państwowego nadzoru nad kartelami.

SZKODLIWA UMOWA

Następnie omawia mówca umowę zawartą z firmą „Lilpop". Za umową tą stoi amerykański trust Mellona. — Mówca proponuje wybór komisji, złożonej z siedmiu członków dla zbadania tej sprawy i poddaje krytyce umowę. **Jest to forma pożyczki towarowej na 360 miljonów złotych.** Umowa ta powinna była przejść przez Sejm. Umowa ta jest bardzo wiążąca. Między ujemnemi jej stronami jest i wysoka **stopa procentowa — 9 i pół procent**, przyczem istnieje możność wzrostu tej stopy, gdyż rząd nie zastrzegł sobie jej maksimum.

Inne firmy polskie, np. Zieleniewski, produkujące tabor, będą musiały w rezultacie tej umowy upaść, lub przystąpić do kartelu. Mówca uważa, że gdyby tej umowy nie ratyfikowano, to nie byłaby to żadna strata dla państwa.

Referent proponuje następujące zmiany: powiększenie dochodu z przewozu osób i towarów o 36 miljonów złotych; w wydatkach eksploatacyjnych zmniejszenie o 5.255.000 złotych, zaś w programie inwestycyjnym o 25.300.000 złotych.

Komisja konstytucyjna

ENDECY CHCĄ SFAŁSZOWAĆ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

Warszawa, 15 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem tow. posła Czapińskiego. Poseł Winiarski (Kl. Nar.) referował wnioski Stronnictwa Narodowego odnośnie rewizji Konstytucji. Wnioski te domagają się rewizji całej Konstytucji, równouprawnienia Senatu z Sejmem, podniesienia wieku wyborców, a wprowadzenia dla wyborców **cenzusu wykształcenia i „wyrobienia obywatelskiego"**, ograniczenia **proporcjonalności**, zmniejszenia liczby posłów, **prawa veta dla Prezydenta Rzplitej** i wogóle noszą charakter reakcyjno-obszarniczy.

Po przemówieniu posła Winiarskiego, przewodniczący udzielił głosu w sprawie formalnej posłowi Piłsudskiemu, który oświadczył, że aczkolwiek z punktu widzenia formalnego brak 111 podpisów wniosek klubu nar. w sprawie rewizji konstytucji nie może być przyjęty za podstawę dyskusji i uchwały komisji, nie mniej jednak klub BB nie sprzeciwia się takiemu postawieniu sprawy.

Przewodniczący poseł tow. **Czapiński** stwierdza ze swej strony, że projekt klubu narodowego został zgłoszony jeszcze na poprzedniej sesji nie jako wniosek formalny, lecz jako materjał do dyskusji ewentualnie obrad Sejmu. — Poseł Bagiński (Wyzwolenie) krytykuje projekt klubu narodowego i zarzuca projektowi BBWR brak jasnej decyzji. W projekcie mówca dopatruje się przerostu władzy prezydenta i zauważa dalej, że obecne uprawnienia prezydenta **nie są bynajmniej tak szczupłe i nie są nawet wyzyskiwane**. Mówca oświadcza dalej, że demokracja nie cofa się przed dawaniem nawet dużej władzy jednostkom, ale **tylko tym, które podlegają kontroli i mogą być usunięte.**

Dalej mówca wypowiada się przeciwko kwalifikowanej większości dla obalania rządu, podanej w projekcie BBWR, a mówiąc o sprawie dekretów, oświadcza, że rząd przez sposób wykonywania pracy dekretowej wyrządza krzywdę Polsce, gdyż — zdaniem mówcy — wydawał dekrety wykraczające poza ramy konstytucyjne.

Mówca kończy oświadczeniem, że przedstawiciele mas ludowych muszą bronić parlamentaryzmu, gdyż jest to jedyna droga, aby szerokie sfery ludności mogły wpływać na rządy w państwie. Po tem przemówieniu, przewodniczący odroczył posiedzenie do wtorku.

—ooo—

DELEGACJA URZĘDNIKÓW W SEJMIE

Warszawa, 15 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przybyła do Sejmu delegacja Kongresu urzędników państwowych i konferowała z prezesami wszystkich klubów sejmowych, przedstawiając im obszerny memorjał, zawierający postulaty urzędnicze. **Idzie im przedewszystkiem o to, by kluby uzgodniły swoje stanowisko w sprawie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 oraz o ogólną 25-procentową podwyżkę płac.** Postulaty te znalazły życzliwe przyjęcie wśród stronnictw centrum i lewicy.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Rada Ligi narodów

Genewa, 15 stycznia (PAT). Rada Ligi zebrała się wczoraj o godz. 10 rano na trzecie posiedzenie *publiczne*. Pierwszym punktem obrad była dyskusja nad wnioskiem dla utworzenia komitetu, złożonego z 11 członków, celem zbadania możliwości *uzgodnienia paktu Ligi narodów z paktem Kelloga*.

PAKT LIGI I PAKT KELLOGA

Genewa, 15 stycznia (PAT). Rada Ligi rozpatrywała zagadnienie stosunku paktu Ligi narodów do paktu Kelloga. *Henderson* podkreślił konieczność sharmonizowania obu paktów, z których pierwszy jest *podstawą organizacji pokoju*, drugi zaś *narzędziem koniecznem do jego utrzymania*. *Briand* podzielił ten pogląd, stwierdzając, iż pakty te powinny być uzgodnione, ponieważ *wzajemnie się kompletują*. — Wobec tego Briand aprobuje zamiar powołania do życia komitetu, którego zadaniem będzie *uzgodnienie obu paktów*.

Rada Ligi wyznaczyła na 17 lutego rozpoczęcie konferencji w sprawie *rozejmu celnego*. Następne posiedzenie, poświęcone sprawie optantów węgierskich, zostało odłożone.

PRZYJĘCIE U P. ZALESKIEGO

Genewa, 15 stycznia (PAT). Minister Zaleski wydał śniadanie w hotelu „des Bergues" z okazji swego przewodnictwa na 58 sesji Rady Ligi. — W śniadaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady, sekretarz generalny, zastępca sekretarza generalnego, dwaj podsekretarze sekretarjatu generalnego Ligi narodów, członkowie polskiej delegacji oraz prezes międzynarodowego Syndykatu dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze narodów.

Odparty atak dra Schachta w Hadze

Haga, 15 stycznia (PAT). Minister Curtius, przyjmując przedstawicieli prasy niemieckiej, **zaprotestował przeciw niemożliwemu do przyjęcia i niezrozumiałemu stanowisku dra Schachta**, mogącemu zniszczyć dzieło pacyfikacji i rekonstrukcji, prowadzone przez rząd. Curtius dodał, że Rzesza zdecydowana jest **przejść do porządku dziennego nad trudnościami wywołanemi przez dra Schachta** i umożliwić wprowadzenie w życie planu Younga. W nocy minister Curtius zwrócił się telegraficznie do kanclerza Mullera, stwierdzając, że prace konferencji nie uległy **żadnemu zakłóceniu** i że w dalszym ciągu panuje **kompletna zgoda między delegacją niemiecką a innemi delegacjami**. Nagół stanowisko dra Schachta oceniane jest **bardzo surowo**. Przypuszczają, że Schachtowi chodzi przedewszystkiem o względy polityczne nie zaś finansowe.

SZCZEGÓŁY O BANKU REPARACYJNYM

Haga, 15 stycznia (PAT). Tematem najbardziej ożywionych rozmów w tutejszych kołach politycznych i finansowych jest po incydencie z drem Schachtem kwestja stosunku Banku dla wypłat międzynarodowych do czynników politycznych. Jeden z najwybitniejszych polityków finansowych, który brał udział zarówno w konferencji paryskiej jak i w Baden-Baden w obradach nad opracowaniem projektu stosunku Banku międzynarodowego i który bawi obecnie w Hadze, udzielił haskiemu korespondentowi PAT szeregu następujących wyjaśnień: Bank międzynarodowy stworzony zostanie **jako organ pośrednictwa pomiędzy państwami wierzycielskiemi a państwem dłużniczem (Niemcami)**. Z tego względu rzeczoznawcy, którzy opracowywali jego statut, starali się nadać mu charakter **prywatny**. Bank jako organ wyłącznie państw wierzycielskich nie mógłby wykonywać tej roli, ponieważ chciano, aby długi reparacyjne utraciły pewną część swego politycznego charakteru. Należy przeto stworzyć instytucję niezależnie działającą jako organ powierniczy wszystkich mocarstw zainteresowanych w reparacjach. W opinji publicznej wzbudza do pewnego stopnia **niepokój** nie sam fakt powstania Banku, lecz charakter stosunku, jaki będzie między Bankiem międzynarodowym a rządami państw zainteresowanych. Istnieją **obawy**, aby Bank nie był zbyt niezależny od czynników politycznych. W niektórych sferach mówi się nawet o Banku międzynarodowym, jako „Watykanie pieniądza". Otóż obawy te są **przesadzone**. Zgodnie z linją wytyczną planu Younga Bank dla wypłat międzynarodowych ma być wprawdzie instytucją **niezależną od rządów**, jednak w istocie rzeczy zarząd Banku **faktycznie powierzony zostanie kierownikom banków emisyjnych**, którzy mianowani i usuwani są za zgodą odnośnych ministrów finansów oraz naczelnych instytucyj finansowych.

UDZIAŁ NIEMIEC W BANKU REPARACYJNYM

Berlin, 15 stycznia (PAT). Gabinet Rzeszy po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza stanu Schachta w kwestji finansów **zaaprobował stanowisko delegacji niemieckiej w Hadze** co do załatwionych już kwestyj. Bank Kredytowy Rzeszy (Reichskreditgesellschaft) i pruski Bank Państwowy, do których rząd odniósł się z propozycją, aby w miejsce Banku Rzeszy przystąpiły w charakterze współwłaścicieli niemieckich do Banku międzynarodowego wyraziły na tę propozycję **zgodę**. — W celu przeprowadzenia odnośnych rokowań dyr. Banku kredytowego Ritscher wyjechał do Hagi. Udział wspomnianych instytucyj bankowych w Banku międzynarodowym będzie miał charakter prowizoryczny i trwać będzie do czasu przeprowadzenia w statucie Banku Rzeszy zmian, na podstawie których Bank Rzeszy obowiązany będzie przystąpić do Banku międzynarodowego. Gabinet Rzeszy uchwalił w drodze dekretu z ważnością od 20 bm. podwyższyć cło na żyto do 9 marek i na pszenicę do 9 i pół.

Berlin, 15 stycznia (PAT). Na wiadomość o wystąpieniu dra Schachta na konferencji haskiej giełda berlińska zareagowała z początku silnem osłabieniem kursów i zdenerwowaniem. Pod koniec nastąpiła poprawa w transakcjach giełdowych.

PRECZ Z SCHACHTEM!

Berlin, 15 stycznia (PAT). „Vorwarts" występuje dzisiaj w artykule zatytułowanym „Precz ze Schachtem!" z żądaniem **natychmiastowego usunięcia prezydenta Banku Rzeszy z jego stanowiska**. „Vorwarts" oświadcza, że po awanturze wywołanej przez Schachta w Hadze jego pozostawanie na stanowisku tak odpowiedzialnem jest niemożliwe, gdyż każdy przekonać się mógł o **konieczności zmiany tego stanu**. Dalsze pozostawanie Schachta na urzędzie prezydenta Banku oznaczałoby **narażenie na niebezpieczeństwo konstytucji, urządzeń demokratycznych państwa i polityki finansowej**. Ustąpienia Schachta domagają się **miljony wyborców socjalistycznych i zdecydowanych republikanów niemieckich**.

REPARACJE WSCHODNIE W HADZE

Wiedeń, 15 stycznia (PAT). Specjalny korespondent „Neue Freie Presse" otrzymał od jednego z członków delegacji austrjackiej następujące informacje: Nie ulega wątpliwości, że konferencja w Hadze zakończy się w bieżącym tygodniu. Jeżeli kwestja węgierska nie będzie załatwiona na konferencji, to przez to nie jest jeszcze powiedziane, by sprawy Bułgarji i Austrji nie miały być załatwione. Kwestja Bułgarji jest bliską rozwiązania, gdyż przyjętą zostanie prawdopodobnie propozycja, by Bułgarja płaciła rocznie 11 miljonów franków w złocie. Przedstawiciele państw Małej Ententy nie przyjechali do Hagi z jednolitemi zamiarami. Podczas gdy na początku konferencji państwa M. Ententy domagały się, by wszystkie kwestje wschodnie były traktowane łącznie, to obecnie jak się zdaje odstąpiły od tego żądania.

TELEGRAMY

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SENATU

Warszawa, 15 stycznia (PAT). Posiedzenie Senatu dnia 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem przewiduje między innemi głosowanie nad wnioskiem senatora Erdmana i kolegów w sprawie wotum nieufności dla marszałka Senatu, w sprawie komisji spraw zagranicznych i wojskowej, projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji w kwestji niewolnictwa, podpisanej w Genewie 25 października 1926 r., sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta w kwestji zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych, — wreszcie sprawozdanie komisji administracyjnej i samorządowej o projekcie ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia prezydenta o organizacji i zakresie działania władzy administracji ogólnej.

RADJOSTACJA WE LWOWIE

Lwów, 14 stycznia (AW). Kierownik radjostacji lwowskiej oświadczył w wywiadzie prasowym, że stacja ta będzie ukończona za kilka dni, przyczem będzie o 50% silniejsza od krakowskiej, a zasięg jej obejmie około 40 klm.

21 bm. początek konferencji morskiej

Londyn, 15 stycznia (PAT). Pierwsze spotkanie między delegatami na konferencję morską odbędzie się 20 bm. w rezydencji prezesa Rady ministrów. Posiedzenie to będzie miało na celu **omówienie planu prac konferencji**. Oficjalne otwarcie konferencji nastąpi **21 bm.** w Izbie lordów. Aktu otwarcia dokona król. Przemówienia będą transmitowane przez radjo.

— o o o —

LITWA PRZECIW ŻĄDANIOM BISKUPÓW

Kowno, 15 stycznia (PAT). Komisja wyłoniona przez konferencję biskupów do rokowań z rządem w sprawie szkół katolickich i ponownego przekazania kurji biskupiej prawa wypłacania gaż duchowieństwu, nie doszła do porozumienia z rządem, wobec czego rokowania zostały zerwane.

BIESIEDOWSKI BRONI SIĘ

Paryż, 14 stycznia (AW). Biesiedowski opublikował dziś artykuł w „Matin", w którym zapewnia, że został **skazany niewinnie**. Na stawiany mu zarzut, że podjął czek na 5.000 dolarów, Biesiedowski żąda, aby opublikowano fotografję tego czeku. Wówczas wszyscy się przekonają, że czek podpisany był także przez kasjera ambasady Jukowa. Pieniądze zostały użyte na cele tajnej propagandy Kominternu w Paryżu. Zresztą Biesiedowski posiada pokwitowania odbiorców pieniędzy. W podobny sposób podjął swego czasu nie 5.000, ale przynajmniej 150.000 dolarów. Wszystkie te pieniądze ambasada przekazała tajnemu agentowi propagandy sowieckiej Alreusowi.

SZALONA BURZA NA MORZU PÓŁNOCNEM

Hamburg, 14 stycznia (AW). Szalejąca w porcie hamburskim burza spowodowała ogromne straty. Poziom wody podniósł się do wysokości 17 i pół stóp ponad zero, przyczem spodziewane jest w dalsze podniesienie się poziomu wody. W porcie wydarzyło się szereg wypadków. Statek angielski „Wewsbury" z wielką siłą został uderzony o pale oddzielające stocznię od portu właściwego i został **niemal całkowicie zdruzgotany**. Jeden z doków pływających porwany przez fale, osiadł na mieliźnie i tylko z wielkim trudem udało się go uratować. Grecki statek „Alafia" zmuszony był zawinąć do północnego portu, bowiem większa część znajdującego się na pokładzie ładunku drzewa została zmyta przez fale, przyczem statek odniósł poważne uszkodzenia. „Alafji" groziło poważne niebezpieczeństwo, bowiem kąt pochylenia statku osiągnął 29 stopni. Statek został przyholowany do portu. Wskutek podniesienia się poziomu wód, mosty przy Blankenwese Neuwühlen, oraz most djabelski nie mogą być użyte.

Strajk drukarzy w Krakowie

Kraków, 16 stycznia.

Właściciele wszystkich drukarń objętych strajkiem przesłali pocztą *wypowiedzenia wszystkim swoim pracownikom*. Drukarnia „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" *nie* wypowiedziała jeszcze pracy swoim pracownikom drukarskim, lecz rozesłała napomnienia, że w razie jeśli nie powrócą do pracy dziś 16 bm., otrzymają wypowiedzenia.

ROZMAITOŚCI

SENSACYJNE MOMENTY W PROCESIE PRZECIW FAŁSZERZOM CZERWOŃCÓW. — Dalszy ciąg berlińskiego procesu przeciwko fałszerzom czerwońców nie był pozbawiony sensacyjnych szczegółów. Oskarżony Bell oświadczył, iż zna Kazumidzego od wielu lat, jak również znają go liczne koła niemieckie, zainteresowane w kwestjach wschodnich. Na pomysł fałszowania czerwońców wpadł Kazumidze rzekomo pod wpływem afery fałszerskiej na szkodę jednego z państw. W zeznaniach swoich dodaje, iż w owym czasie czynione były także w pewnych kołach niemieckich przygotowania do podobnej działalności, — skierowanej przeciwko temu samemu mocarstwu. Bell groził podaniem nazwisk i bliższych szczegółów, jeżeli prokurator w dalszym ciągu będzie ich traktować jako zwykłych przestępców kryminalnych. Zadatierruszwili odczytał dłuższe oświadczenie, twierdząc, że poczynaniami fałszerzy interesowała się pewna grupa finansowa z samym fundatorem Nobla na czele. W atmosferze pewnego zdenerwowania ukończono przesłuchiwania oskarżonych i sąd przeszedł do przesłuchiwania świadków.

Jak w filmie — czy rzeczywistość?

W dniu 2 bm. akuszerka z Mydliborzyc (pow. inowrocławskiego) doniosła władzom, że w przeddzień wieczorem została wezwaną do chorej na wieś. Gdy wsiadła do powozu, dwaj znajdujący się w nim mężczyźni zawiązali jej oczy. Po godzinnej podróży powóz stanął i akuszerka weszła do domu, w którym znalazła chorą młodą kobietę. Niebawem pomoc jej okazała się potrzebną i urodziło się 2 chłopców.

W chwili, gdy akuszerka zamierzała wykąpać nowonarodzone dzieci, jeden z asystujących dwóch mężczyzn wziął noworodka i *wrzucił go żywcem do pieca kaflowego*, gdzie buchał już silny ogień. Za chwilę uczynił *tosamo z drugiem dzieckiem*. Tym potwornym i nieprawdopodobnym czynem akuszerka była tak zaskoczona, że nie miała odwagi nawet zaprotestować, gdyż zbrodnia zaparła jej poprostu oddech w piersiach.

Po ukończeniu swych czynności akuszerce nałożono ponownie opaskę na oczy i odwieziono ją krętemi drogami do Modliborzyc. W drodze grożono jej *zabiciem*, gdyby wyjawiła tajemnicę strasznej zbrodni lub doniosła o niej policji. Z tą pogróżką pozostawiono ją na szosie pod Modliborzycami w ciemną noc około godz. 3. Akuszerka wróciła pieszo do domu i doniosła władzom o zbrodni, jak również opowiedziała znajomym.

Obecnie toczy się śledztwo w kierunku stwierdzenia, czy sprawa ta nie jest wpływem chorobliwego urojenia, tak bardzo wydaje się ona nieprawdopodobną.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Maman do wzięcia“.
Piątek: „Maman do wzięcia“.
Sobota popoł.: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza). Ceny zniżone; wiecz.: „Maman do wzięcia“.

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Codziennie rewja „Miłość w płomieniach“.

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 16 stycznia o godz. 7 wiecz. **Tow. prof. Henryk Liwacz** z Ameryki: „Szkolnictwo polskie w Stanach Zjedn. Ameryki Półn.“

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 17 stycznia o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Leuchter**: Choroby weneryczne. (Tylko dla mężczyzn).

KINOTEATRY

Bagatela: „Bezbronne dziewczę“.
Corso: „Idjota“.
Nowości: „W piaskach Sahary“.
Promień: „Gdy mężczyzna kocha“.
Sztuka: „Czterech djabłów“.
Uciecha: „Śpiewający błazen“.
Wanda: „Walka o Różę Marję“.
Warszawa: „Student“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 16 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze“. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ — p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Poezja łacińska na dworze Władysława Jagiełły“ — wygłosi p. A. Jonas-Dorthaymerowa. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.30: Koncert: pp. Marja Bilińska (fortepian), Janina Okońska, artystka opery lwowskiej (śpiew), chór mieszany. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 6 wieczór, dalszy ciąg w niedzielę 19 bm. o godz. 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu“. Sprawy bardzo ważne — obecność wszystkich konieczna.

KURS DLA REFERENTÓW W TUR. Uprasza się wszystkich uczestników Kursu dla referentów o punktualne przychodzenie na wykłady. Wykłady rozpoczynają się o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelni TUR. Dr. Szumski, kierownik kursów.

WYDZIAŁ TUR zbierze się w piątek 17 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Administracji „Naprzodu“. Sprawy bardzo ważne. O punktualne przybycie uprasza się.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE! Zarząd Związku pracowników Kasy Chorych w Krakowie zawiadamia swych członków, że na czas przejściowy korzysta z **lokalu Związku Zawodowego pracowników umysłowych przy ulicy Sławkowskiej 6**, w którym to lokalu odbywają się codzienne dyżury w godzinach od 5 do 7 popołudniu. W czasie tym członkowie Związku mogą zgłaszać się we wszystkich sprawach związkowych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy, ul. Dunajewskiego 5 ofic. II piętro.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór. Uprasza się o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

Fundusz prasowy

Dr. Birkenfeld zł. 5.

SPÓŁDZIELNIA MALARSKA
zar. z ogr. odpow. w Krakowie, Starowiślna 73

zwołuje na dzień 1 lutego 1930 o godzinie 9-tej przedpoł. w lokalu własnym

X. WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdania: a) Zarządu z działalności, b) kasowe, c) Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

3) Rozdział zysku bilansowego.

4) Dziesięciolecie Spółdzielni.

5) Wybór nowego Zarządu i Rady Nadzorczej.

6) Wnioski i zmiana statutu.

W razie niejawienia się odpowiedniej ilości członków, odbędzie się 2 lutego 1930, o tej samej godzinie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą: **Z. Feldman.** Za Zarząd: **Birkenfeld.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokracje	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“	

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.